

Na konferencji prasowej w Vichy p. Premier zapowiada na 1. marca:

Zmiany zarządzeń o linii demarkacyjnej

1. Wolny przejazd po obu strefach dla Francuzów.
2. Wznowienie normalnej korespondencji pocztowej.
3. Wolny przejazd z dep. północnych do reszty Francji.
4. Kontrola granicy francusko-belgijskiej w rękach francuskich.

Zmiany losu 300.000 jeńców francuskich

Vichy. — Władze niemieckie zawiadomiły Rząd Francuski o następujących decyzjach:

1) Począwszy od 1 marca 1943 roku przejazd przez południową linię demarkacyjną są wolne dla obywateli francuskich, z wyjątkiem Żydów i niepożądanych (indésirables). — Przepustki, wydane dotychczas przez władze niemieckie — tracą swą ważność w tym samym dniu. Zostaną ustalone wkrótce warunki kontroli, na podstawie francuskich kart tożsamości, sprawdzonych w roku 1943.

2) Począwszy od tej samej daty 1 marca b. r. — normalna korespondencja zostaje wznowiona na całym terytorium francuskim. Karty pocztowe, t. zw. rodzinne, przestają obowiązywać od tej daty.

3) Już teraz wznowiono wolny przejazd pomiędzy departamentami Nord i Pas-de-Calais, a resztą terytorium francuskiego, z wyjątkiem pewnych stref zakazanych u wybrzeży, lub też stref o znaczeniu wojskowym. — Kontrola przejazdu osób na granicy francusko-belgijskiej będzie odłąd wykonywana przez władze francuskie, tak samo, jak i przewóz towarów — według przepisów, które zostaną niebawem ustalone. Zarządzenia władz francuskich zostaną wkrótce podane do wiadomości publiczności.

Deklaracja P. Premiera Laval

Pań Laval pragnął zapoznać osobiście przedstawicieli prasy, akredytowanej przy Rządzie, z doniosłymi postanowieniami powyższymi ostatnio.

Po odczytaniu podanego na innym miejscu komunikatu p. Laval dodał:

„Chciałbym zreasumować co powiedziałem o osiągniętym porozumieniu. Kończąc, i pragnę tego samego od Pań, że osiągnięte rezultaty zadowolają nas, a ciążą na Pań, że w przyszłości politycznej, i że umacniają one poprawę naszych stosunków z Rzeszą.

„Skończając ten fakt jest pocieszający. Nie potrzebuję przytaczać powodów, jakimi kierowałem się zawsze w prowadzeniu takiej polityki. Prowadziłem ją przed wojną, aby jej zapobiec. Tymczasem wojna nadeszła. Poznałem co to jest klęska, — i prowadziłem dalej tę samą politykę, ażeby załagodzić dla kraju skutki naszej go nieszczęścia.

„Prowadzę taką politykę, ponieważ przeczuwam, że następująca nowa organizacja kontynentu europejskiego, i uważam, że Francja powinna stać się samodzielną w szeregach tej nowej Europy.

„Zawsze obawiałem się niebezpieczeństwa bolszewickiego, dziś jednak, jak wielu z pań, zdaje sobie z niego jasno i dokładnie sprawę. Rosja czyni gigantyczny wysiłek zbrojny, Niemcy zaś i pomagająca im Europa odpierają ten wysiłek.

„Przekonany jestem, że opór będzie skuteczny; gdyby jednak tak nie było, mam pewność, że Europa i Francja zjadają się w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego. Zdać sobie sprawę z zadowolenia komunistów. „Nie rozumiem jednak, czemu zadowoleni są niektórzy Francuzi. Ci, którzy sądzą, że armie sowieckie zatrzymałyby się w oddaleniu, pozostawiając Francję na boku, na interwencję Anglii i Ameryki, myślą się. Padłoby samą ofiarą tego przypuszczenia — rozumiejąc zbyt późno swoją pomyłkę.

„Wszystkie moje wysiłki spowodowane są jedynie troską o obronę mego kraju. W tym trudnym, niewdzięcznym i groźnym zadaniu potrzebuję waszego zrozumienia i pomocy.

„Niemcy uczynili podobny wysiłek i powzięli decyzję, o których Pańom zakomunikowałem. Pewny jestem, że moglibyśmy osiągnąć jeszcze donioślejsze rezultaty, gdybyśmy nie napotykał na ten rodzaj zbiorowego obłąd, podtrzymywanego przez propagandę zagraniczną, oraz iluzorycznej nadziei dużej ilości Francuzów.

„Przepraszam, że jest jasna i stańcowa. Zyczyłbym sobie z całego serca, ażeby została usłyszana, póki nie będzie zapóźno.

Naprawa losu jeńców

Vichy. — W sprawie ułatwień, z jakich ma korzystać znaczna ilość jeńców francuskich — dodano następujące wyjaśnienia:

Losy tych jeńców są ściśle związane z ruchem „zastępstwa” ich przez robotników francuskich. Jak wiadomo w ten sposób w ciągu roku 1942 zwolniono 50.000 jeńców francuskich na skutek zastępstwa.

W początkach 1943 roku władze niemieckie powołały nowy kontyngent robotniczy francuskiej w liczbie 250.000 osób. Wiele z tych robotników już wyjechało, a inni wychodzą codziennie.

By uniknąć niesprawiedliwego powoływania jedynie członków klasy pracującej i dla utrzymania produkcji krajowej — Rząd Francuski postanowił właśnie stworzyć obowiązek pracy dla innych kategorii Francuzów.

Jak wiadomo część młodzieży męskiej — n. p. rolnicy — pozostanie w kraju na swych stanowiskach, a druga część — zostanie wysłana do fabryk francuskich, tak, iż tylko trzecia kategoria zwerbowanych — najmniej liczna — ma skompletować zapotrzebowania na 250.000 wspomnianych robotników. Po przybyciu do Niemiec ta część powołanych Francuzów będzie tam pracowała na takich samych warunkach, co i reszta robotników.

ZWOLNIENIA

Jednakże podobny wysiłek ze strony Francji przyniesie jej poważne korzyści. Zwolnieniu ulegnie bowiem nowy kontyngent 50.000 jeńców. Poza tym jeszcze 250.000 jeńców — w samych Niemczech — zostanie zamienionych na wolnych robotników, ko-

rzystających z tych samych warunków pracy, płacy i wakacji — co i robotnicy, przybywający z Francji.

Razem więc losy 300.000 jeńców francuskich ulegną polepszeniu i to w czasie stosunkowo krótkim.

Są to wszystkie wyniki takiej polityki, jaką prowadzi Rząd Francuski. Wyniki te są gwarancją, iż podobna polityka, o ile spotka się ona z coraz wyraźniejszym poparciem mas francuskich — może dać jeszcze większe rezultaty, zwłaszcza, jeśli chodzi o przyszłość stosunków między obu krajami.

Rozgłoszenie radia zagranicę stara się przedstawić te zarządzenia w świetle ujemnym, ale Francuzi będą sądzili według faktów i wyników.

Zmiany linii demarkacyjnej

Vichy. — Francja zbiera dzisiaj pierwsze owoce swej polityki, cierpliwości i wytrwałości prowadzonej przez jej Rząd. Przynosząc — w formie pracy — swą pomoc w wysiłkach i poświęceniach wojsk niemieckich w ich walce przeciwko bolszewizmowi — dla obrony cywilizacji zachodniej — kraj ten uczynił możliwym udzielenie mu pewnych korzyści, jakie obecnie zbiera.

Korzyści te, wynikające z obecnych decyzji władz niemieckich, są różnorakie i zbyteczne jest podkreślać ich doniosłość. Jedne z nich odnoszą się do nowych ułatwień, z jakich mają korzystać Francuzi w ich przejazdach po obu strefach i w wymianie korespondencji.

Inne zarządzenia dotyczą jeńców, o których losy troszczy się stale Rząd i cała ludność. Satut tych jeńców zostanie zmieniony częściowo przez repatriację, a częściowo przez nadanie im warunków bytu i pracy w Niemczech, podobnych do stanu robotników francuskich, udających się do tego kraju z wolnej stopy.

Jak wynika z ogłoszonych komunikatów — linia demarkacyjna, która dzieliła Francję na dwie części — nie będzie w praktyce stanowiła żadnej niewygody dla ludności.

Przejazdy przez wspomnianą linię demarkacyjną będą całkowicie wolne dla wszystkich Francuzów, z wyjątkiem Żydów i osobników niepożądanych.

Poza tym usunięto dotychczasowe ograniczenia w wymianie listów pomiędzy obu strefami, przywracając wolność wysyłania zwykłej korespondencji (zamiast t. zw. pocztówek rodzinnych).

DONIOSŁOŚĆ TYCH ZARZĄDZEŃ

Po raz pierwszy od chwili zawieszenia broni, można podać do publicznej wiadomości podobne doniesienie zarządzenia. Należy bowiem pamiętać, iż na skutek zobowiązań wojennych — wszelkiego rodzaju stosunki między obu strefami napotykały na trudności, przeważnie niemożliwe do przewyższenia dla ogromnej większości osób prywatnych. Potrzeba było zwracać się o przepustki, wydane przez władze niemieckie i to w ograniczonej ilości.

Odtąd ograniczenia te znikają. Jest to więc wielki krok na drodze powrotu do normalnych warunków bytu wewnątrz kraju.

Wyniki te są tym bardziej do-

nosne, iż po ostatnich wypadkach związanych z najeźdem anglo-amerykańskim na Afrykę Północną oraz w ocenie wojsk niemieckich włoskich do reszty Francji — można było się obawiać pogorszenia warunków bytu w metropolii.

DEPARTAMENTY PÓŁNOCNE

Poza tym należy podkreślić, iż włączenie departamentów Nord i Pas-de-Calais do ogólnego obszaru wolnych przejazdów — jest może jeszcze donioślejszym, niż powyższe zarządzenie o linii demarkacyjnej i o wymianie korespondencji. To samo dotyczy wprowadzenia francuskiej kontroli na pograniczu belgijskim.

Znaczenie polityczne tego zarządzenia jest szczególnie ważnym dla odzyskania jednolici narodowej całego terytorium (wraz z dotychczasową strefą zakazaną).

Te wyjaśnienia kładą ostatecznie kres wszelkim zapewnieniom zagranicznych rozgłoszeń radiowych, które starają się insynuować, iż powyższe zarządzenia oznaczają w praktyce rozszerzenie systemu okupacji na całą Francję. Jest to fałsz i zasługują tylko na kategoryczne zaprzeczenie.

STATUT PRAWNY

Jeśli bowiem prawdą jest, iż linia demarkacyjna — w praktyce — ulega w ten sposób zniesieniu, to „pod względem politycznym” istnieje ona nadal, a mimo pozyskanych ułatwień — Francja nie traci ze swych uprawnień wynikających z umowy rozejmowej, a dotyczących strefy wolnej.

Podobnie, radio zagranicze nie stara się przelanczować znaczenie utworzenia t. zw. strefi zarezerwowanych. W rzeczywistości

chodzi tu jednak o wzmocnienie dozoru w okęgach pogranicznych, a pierwsze zarządzenia dotyczą tylko pogranicza hiszpańskiego. Kontrola ta należy wyłącznie do kompetencji władz francuskich, które też udzielają odpowiednich przepustek.

Milion uchodźców polskich

Jak podaje prasa polska w Ameryce, dotychczas oblicza się liczbę uchodźców polskich na 1 milion.

Główną pozycję stanowi oczywiście ludność polska w Rosji, której się dopomaga w naturze i w pieniądzu.

Wobec tego, że w Rosji trudno jest o żywność, leki i inne przedmioty, wysła się tam zakupione przedmioty.

Prawdziwym zagadnieniem była sprawa transportu, którą jednakże częściowo rozwiązano. Ludność polska w Rosji rozmieszczona jest w 46 okęgach administracyjnych, posiadających 2.600 skupisk.

Zagadnienie przeniesienia wywiezionej do Rosji ludności na inne tereny, jest niezmiernie skomplikowane.

Stan fizyczny i zdrowotny ludności wymaga szczególnej opieki, to też w Persji częściowo temu zaradzono.

W Ispahanie w dobrych warunkach, umieszczono w internatach 1.000 dzieci, w Teheranie zaś zorganizowano 2

Nałęcz. — Przybył tu nowy transport kilkuset wojskowych francuskich, wziętych do niewoli w Tunizji i repatriowanych do Francji.

Miecz i dyplomacja

Także i podczas wojny dyplomaci stale pracują na rzecz pokoju

Sztokholm, Lizboń, a przede wszystkim Watykan są w chwili obecnej ośrodkami żywej działalności dyplomatycznej. Dyplomaci, zarówno państw neutralnych, jak i państw wojujących, ani na chwilę nie zaprzestają swojej akcji politycznej.

Ta nieustanna praca dyplomatów jest zrozumiała, skoro sobie uświadomimy, jak prawdziwym jest określenie, ujęte w zdaniu: „Wojna jest jedną z form prowadzenia polityki państwowej”. Jak długo państwo istnieje, prowadzi ono politykę, posługując się różnymi jej formami. A prowadząc wojnę, nie wyrzeka się ani na chwilę i równocześnie posługiwania się drogami dyplomatycznymi. W chwili więc, gdy na polach bitew huczą działa i leje się krew, dyplomaci chcą z pomocą rozmów i narad przygotować pokój, możliwie najkorzystniejszy lub możliwie najmniej niekorzystny. W tym albo innym punkcie kontynentu tworzy się ośrodek narad, ognisko informacji, kuźnia pomysłów, projektów, planów.

Zwłaszcza gdy wojna toczy się od dłuższego czasu, taki ośrodek zabiegów dyplomatycznych krystalizuje się jako czynnik dużej wagi. Jak, kiedy i gdzie się on krystalizuje, o tym rozstrzygają czynniki osobiste, polityczne, geograficzne i specjalne, wynikające z rodzaju danej wojny. I tak w wojnie, toczącej się głównie na ziemiach niemieckich choć brały w niej udział i Szwecja i Francja (przeważnie pośrednio) i pulki Wallonów belgijskich i styńskich jazda Liśwycy, znanej w historii pod mianem Wojny Trzydziestoletniej (wybuchła w 1618 r., skończyła się w 1648 roku), rozmowy na temat możliwości pokojowych zaczęto prowadzić w dwudziestym roku wojny. W tych rozmowach rolę wybitną grali dyplomaci holenderscy. Z tego powodu dyplomaci różnych krajów zaczęli się zjeżdżać w dwóch miastach westfalskich jako położonych względnie niedaleko Holandii, w Osnabrücku i w Münsterze (Münster). Tam też po dziesięciu latach, bo w 1648 r. doprowadzono umowę do podpisania pokoju, zwanego Westfalskim. Układy, tam prowadzone, położyły fundament zasadniczy pod organizację i ceremoniał dyplomacji nowoczesnej.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

JUTRO:

Z życia Ludwika Pasteura

Kardynał Gerlier wzywa rolników do dostaw zboża

Lyon. — Ks. Kardynał Gerlier, Arcybiskup Lyonu i Prymas Galii, zwraca się z następującym wezwaniem do wszystkich rolników francuskich:

„Zagadnienie chleba jest jednym z najważniejszych. Jeśli rolnicy nie dostarczą czym prędzej do urzędów apropracyjnych wszelkich możliwych zapasów zboża (pszenicy i żyta), jakie posiadają — poza ilościami, przeznaczonymi na nasioną lub na własny użytek — to nie będzie można przetrwać przednówka i wynikną stąd nowe i ciężkie cierpienia.

„Skierowuję zatem do dzielnej i wytrwałej ludności naszych okęgów produkcyjnych ten gorący i pełen ufności apel. Nie chcę wierzyć, by w obecnych ciężkich chwilach mogli istnieć Francuzi i chrześcijanie, którzyby — w imieniu egoistycznych interesów własnych, zgodzili się na przychylenie się do oglądania ich braci.

„Obowiązek każdego z nich jest jasny i pilny. Dostawy powinny być dokonane natychmiast i całkowicie. Nic nie mogłoby wy-

tłumaczyć — przed ich sumieniem czy wobec Ojczyzny — powstrzymywania się od spełnienia tego obowiązku i pozbawienia tak wielkiej liczby osób ich chleba.

„Proszę więc naszych proboszczów, zwłaszcza z parafii wiejskich, o przekazanie tego mego apelu. Jesteśmy już u kraciowej daty dokonywania wyznaczonych dostaw. Wszyscy więc rozumieją, jak tego jestem pewny, że chodzi tu o wykonanie niezbędnego gestu braterstwa francuskiego i chrześcijańskiego.”

REJESTRACJA W KOWNIE

Na mocy rozporządzenia niemieckiego komisarza w Kownie p. Cramera, wszyscy Litwini przybyli do Kowna po 15 czerwca 1940 roku, muszą się zarejestrować. Niestosowanie się do tego rozporządzenia pociąga za sobą karę grzywny do 1.000 mk lub karę 6 tygodni aresztu, o czym podaje „Wilnauer Ztg.”

LOTERIA KRAJOWA

Losowanie II-giej Serii 1943 r.

Nr.	Seria A.	Seria B.
462.379	5.000.000 fr.	1.000.000 fr.
554.338		
641.389	1.000.000 fr.	200.000 fr.
654.219		
741.155		
260.271		
297.345		
328.062		
367.430	500.000 fr.	100.000 fr.
566.950		
586.722		
612.383		
689.281		
84.02	75.000 fr.	50.000 fr.
09.986		
10.867	20.000 fr.	25.000 fr.
29.589		
91.446		
07.508		
22.128		
50.780	12.000 fr.	25.000 fr.
58.636		
61.826		
3.225	8.000 fr.	20.000 fr.
0.187	6.000 fr.	15.000 fr.
8.474	4.000 fr.	10.000 fr.
3.617		
8.520	2.000 fr.	7.500 fr.
7.612		
203	1.000 fr.	4.000 fr.
69	500 fr.	1.000 fr.
8	220 fr.	220 fr.
1	110 fr.	110 fr.

Losowanie następnej Serii odbędzie się dnia 2 marca br. w Paryżu.

QUO VADIS?

— 123

A potem usłyszał, jakby przez sen, okrzyk Ligii: „nie zabijaj!” następnie usłyszał, że coś, jakby piorun, rozszarpało jego ręce i kłonił ją obelgami, wreszcie ziemia zakrzęła się z nim i światło dnia zgasło w jego oczach.

Chilon jednakże, ukryty za węgłem narozmika, czekał, co się stanie, albowiem ciekawość walczyła w nim ze strachem. Myślał również, że jeśli im się uda porwać Ligie, to dobrze będzie być przy Winycuszu. Urbana nie obawiał się już, był bowiem także pewny, że Kroton go zabije. Natomiast liczył, że w razie gdyby na pustych dołach ulic zaczęło się tworzyć zgiełisko, gdyby chrześcijanie lub jacyśkolwiek ludzie chcieli stawiać opór Winycuszu, tedy on przemówi do nich jako przedstawiciel władzy, jako wykonawca woli Cezara, a w ostatnim razie wezwie wigilów na pomoc młodemu patrycjuszowi przeciw ulicznej holoście i tem zastraszy sobie nowe łaski. W duszy sądził zawsze, że postępek Winycusza jest nieroztropny, baczając jednak na strasliwą siłę Krotona, przypuszczał, że może się udać. „Gdyby było z nim źle, sam trybun będzie miał dziewczynę, a Kroton uturczy mu drogę”. Czas jednakże dłużył mu się; niepokoiła go cisza sieni, na którą z daleka spoglądał.

Jeśli nie trafią do jej kryjówki, a naczynia hałas, to ją spłoczą.

I myśli o tem nie była mu zresztą przykra, rozumiał bowiem, że w takim razie będzie znów potrzebny Winycuszowi i znów potrafi z niego wycisnąć pokąśną ilość sestercei.

— Cokolwiek uczynię — mówił sobie — dla mnie uczynię, choć żaden się tego nie domysla. — Bogowie, bogowie, pozwólcie mi tylko... I nagle urwał, zdawało mu się bowiem, że coś wychyliło się z sieni, więc, przycisnąwszy się do muru, począł patrzeć, tamując dech w piersiach.

I nie myślał się, z sieni bowiem wysunęła się do wpół jakaś gło-

wa i poczęła się rozglądać dokoła.

Po chwili jednak znikła.

— To Winycusz albo Kroton — pomyślał Chilon — ale jeśli porwali dziewczę, dlaczego ona nie krzyczy i po co wygląda na ulicę? Ludzi i tak muszą napotkać, bo nim dojdą do Karnów, ruch się zrobi na mieście. Co to? na wszystkich bogów nieśmiertelnych!

I nagle resztki włosów zjeżyły mu się na głowie.

We drzwiach pokazał się Urnus z przewieszonym przez ramię ciałem Krotona i, rozglądawszy się raz jeszcze, począł z nim bleda pustą ulicą ku rzece.

Chilon uczynił się przy murze tak płaski, jak kawał tynku.

— Zginalam, jeśli mnie dojrzy! — pomyślał.

Lecz Urnus przebiegł szybko koło narozmika i zniknął za następny dom. Chilon zaś, nie czekając dłużej, począł biec w głąb poprzecznej uliczki, dzwoniąc zębami z przerażenia i z chę-
— Jeśli, wracając, dojrzy mnie z daleka, to dagna i zabije —
— mawiał sobie. — Ratuj mnie, Zeusie, ratuj Apollinie, ratuj Hermesie, ratuj Bóże chrześcijańskie! Opuśćcie Rzym, wróć do Mesembryi, ale ocaleńcie mnie z rąk tego demona.

I ten Lig, który zabił Krotona, wydawał mu się w tej chwili

TO I OWO

MYŚLENIE GOSPODARCZE

Rozpatrując naszą przeszłość, musimy obiektywnie stwierdzić, iż znajomość i orientacja w zagadnieniach gospodarczych nie była „silną stroną” naszego społeczeństwa.

Każdy uczciwy obserwator przyzna, iż zrozumienie spraw gospodarczych, docenienie znaczenia ich dla rozwoju całości życia społecznego — stało, na nieszczęście, niskim poziomem. To były wszystkie rzeczy nudne, o których ani prasa nie lubiała zbyt często pisać, ani któryś nikt nie chciał sobie głowy zaprztać.

„I tak nie nie poradzę, ani nie zmienię. Niech się tym inni martwią. W gruncie rzeczy co do wszystkiego mnie obchodzi!” — oto była najczęstsza odpowiedź.

A tymczasem to czy inne zagadnienie gospodarcze dotyczyło go w o wiele większym stopniu, niż mu się zdawało. I odbijało się bezpośrednio (niekiedy bardzo dotkliwie) na jego kieszeni. Bo to jest ta niemila strona zagadnień gospodarczych, że każdy błąd spowodowany ich nieznaną — kosztuje. Bardzo to prozaiczne, ale niestety życie nie jest poematem.

Z komunikatów...

Z. S. R. R. ...

Berlin. — Wobec odwilży, rozpostierającej się w południowej części frontu wschodniego oraz na skutek poniesionych dotąd ciężkich strat — natarcia sowieckie zwolniły nieco swe tempo. W okręgu Kubaniu, nad brzegami Morza Azowskiego i koło Orla, odrzucono szereg ataków i zniszczono 61 czołgów. Ataki niemieckie w niektórych punktach zakończyły się zdobyciem nowych pozycji. Potężne formacje niemieckiego lotnictwa wspomagają oddziały lądowe. Koło Ładogi i Leningradu zniszczono 12 czołgów i dokonano kilku pomysłowych operacji lokalnych. Koło Kandalakczy wojska fińskie odczołowały większy oddział sowiecki i całkowicie go rozbiły. Od 14 do 20 bm. zniszczono ogółem na froncie wschodnim 774 czołgi sowieckie.

ZACHÓD ...

Berlin. — Po gwałcie z 19 bm. na Rzeszę stwierdzono, iż jeszcze dwa samoloty RAF zostały zestrzelone, czyli ogółem napastnik stracił w tym dniu 13 maszyn.

AFRYKA

Berlin. — W południowo-zachodniej Tunizji — walki toczą się dalej pomyślnie. Kontrataki czołgów nieprzejazdzących od-

PODJEKOWANIE

Zarząd Komitetu Tow. w Commenytry (Allier) wyraża za pośrednictwem niniejszego podziękowania panom: Racpa, Fedyna, Bartnik, Andrzejewskiej, Ciupia i Kostrzewie za zorganizowanie zbiórki na pomoc jeńcom Polakom, oraz ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zebrania następujących sum: 340 fr. w Cité des Jardins, 206 fr. w Ferrières, 151 fr. w Brulles, 255 fr. w Commenytry oraz 30 fr. w Latorche. Za sumę tę wysłano 11 paczek dla jeńców. Komitet.

124

QUO VADIS?

rzeczywiście jakiś nadludzki siłą. Biegając, myślałem, że to może być jakiś bog, który walczył na siebie postać barbarzyńską. W tej chwili wierzyłem we wszystkich bogów świata i we wszystkie mity, z których drwił zwykły człowiek. Przelatywały mi także przez głowę, że Krotka mogła być bogiem chrześcijaństwa i wtedy zjechał mi się znowu na głowie na myśl, że zadziwił z taką polegą.

Dopiero przebiegający kilka zaskaków i spostrzeżenia jakichś robotników idących z dala naprzeciw, uspokoił się nieco. W pierwszych brakło mi już tchu, siadłem więc na progu domu i począłem rogiem płaszcza obcierać pokryte potem czoło.

Ludzie, idący naprzeciw, skreślił na jakąś bożnią uliczkę i znowu ogarnęła go pustka. Miałem spalić jeszcze. Rankiem ruch czynił się wesołym w zamkniętych dzielnicach, gdzie niewolnicy bogatych domów zmuszeni byli wstać do dnia, w tych zaś, które zamieszkiwała ludność wolna, żywnością kosztom państwa, zatem przynajmniej, budowano się, zwłaszcza w zimie, dość późno Chilon, przeszedłszy przez czas jakiś na progu, uczuł dojmujący chłód, więc powstał i, przeko-

nowszy się, że nie zgubił kieszki, którą dostał od Winicyusza, wolniejszym już krokiem skierował się ku rzece.

— Może obaczę gdzieś ciało Krotki. — mówił sobie. — Bóg wie! Ten Lig, jeśli jest człowiekiem, mógłby w ciągu jednego roku zarobić miliony sesterów, albowiem, jeśli Krotka uduł jak szesnasto, to ktoś mu się oparł? Za każde wystąpienie na arenie, dano mu zolta tyle, ile sam wazy. Lepiej na strasze niż dzieci, niż Cereber piekła. Ale niech go też piekło pochłonie! Nie chce mieć z nim do czynienia. Zauważył, że ktoś idzie. Co tu jednak począć? Stała się rzecz straszna. Jeśli on takimi Krotkami polował, to pewnie i dusza Winicyusza kwili tam nad tym przekleśnym domem, czekając pogrzebu. Na Krotkę! To przecież patrzył, przyjaciel Cezara, krewny Petroniusza, pan znany w całym Rzymie i trybun wojskowy. Śmierć jego nie udule im na sucho... Gdzieś tam na przykład udule się do obozu pretoryanów, albo do wiołów...

Tu zamknął i począł się namyślać, lecz po chwili rezygnacji:

— Błada mi! Któż wprowadził go do tego domu, jeśli nie ja? Jego wywoleny i niewolnicy wiedzą, że do niego przychodzi, a niektórzy wiedzą, w jakim celu. Co będzie, gdy pojadą mnie, a ja nie będę mógł się obronić? W tym momencie poczuł, że ktoś idzie. Chyba pokazało się potem w sądzie, że nie ja, ale ja, i tak powiedział, że ja je przyczynę... A to przecież patrzył, więc w żadnym razie nie udule mi bezkarnie. Ale gdybym milczkiem opuścił Rzym i przesiadł się gdzieś daleko, to podałbym się w tem większe podejrzenie.

I tak i tak było źle. Chodziło tylko o to, by wybrać zle mniejsze. Rzym był ogromnym miastem, a jednak Chilon uczuł, że może mu w nim być za ciasno. Bo każdy inny mógłby pójść wprost do prefekta wigilii, opowiedzieć, co się stało i, choćby padło na niego jakoweś podejrzenie, czekać spokojnie na śledztwo. Ale cała przeszłość Chilonu była tego rodzaju, że wszelka bliska myśl, bądź z prefektem miasta, bądź z prefektem wigilii, musiała być sprządkana nader poważnie, a zarazem uszczelniona wszelkie podejrzenia, jakoby przysięgły mogły do głowy urządzić.

z drugiej strony, uciec, było to, utwierdził Petroniusza w

Mecz i dyplomacja

(Dokończenie ze str. 1-4)

Również i podczas wojny, którą nazwano Siedmiolętną (1756-1763), a zakończoną aż dwoma pokojami, w Hubertusburgu (dla Prus i Austrii) i w Paryżu (dla Francji, Anglii i Hiszpanii) — pośrednictwo dyplomacji holenderskiej oddało ważne usługi stronom wojującym.

Od 1809 roku Klemens książę Metternich, kanclerz austriacki, zaczął pośredniczyć między Napoleonem i Rosją oraz Prusami. W tym pośrednictwie korzystał z faktu, że jego monarcha, cesarz Franciszek austriacki, był teściem Napoleona i przyjacielem Rosji oraz Prus. Z tego pośrednictwa urodził się Kongres Wiedeński (jesień 1814 — wiosna 1815), likwidujący wojnę Francji Rewolucyjnej i Napoleońskiej.

Podczas Wojny Krymskiej (1854-1856) zaczęło się wysuwać na pierwszy plan pośrednictwo neutralnych Prus, choć Traktat, kończący wojnę, podpisano w Paryżu (1856).

Podczas pierwszej Wojny Światowej (1914-1918) było bardzo ważnych, choć nie os-

tatecznych i nie decydujących rozmów dyplomatycznych toczyło się w Bernie, szwajcarskim, stolicy Federacji Helweckiej. Teraz punkt ciężkości zabiegów dyplomatycznych wyrażnie przesunął się do Watykanu. Tam bowiem albo mieszka albo ma swoje kancelarie olbrzymia większość państw na kuli ziemskiej, nie wyłączając Japonii i Chin. Trzeba pamiętać, iż także Ojciec Święty przed swym Pontyfikatem był znakomitym dyplomata. Jako Nuncjusz poznał dokładnie teren niemiecki, a jako Kardynał-Sekretarz Stanu nauczył się kierować całym aparatem roboty dyplomatycznej.

Przewidywanie jest pierwszą literą abecadła dyplomatycznego, a cierpliwość drugą z jego liter.

Pius Dwunasty umiemy przewidywać, czeka cierpliwie... Stefan Dobrycz.

BANK WYPŁAT

MIĘDZYNARODOWYCH

Berno. — W sprawozdaniu, zamkniętym w dniu 31 stycznia bieżącego roku Bank Wypłat Międzynarodowych (Banque des Règlements Internationaux) — uwydatnia prawie niezmienny bilans ogólny, opiewający na 479,2 miliona fr. szwajcarskich w złocie (zamiast 479,1 miliona fr. 31. 12. 1942). Aktywa wzrosły o dwa miliony (do sumy 67,4 miliona) z tytułu zapasów złota w szbach i t. p. Zmniejszeniu uległa natomiast pozycja inkasa — o 3,2 miliona (do 29,6 miliona) i t. p.

WŁOSKI FILM

O NAPOLEONIE

Rzym. — Zakończono tu nakręcanie wielkiego filmu historycznego z życia i kariery Napoleona I. Autor scenariusza, znany pisarz włoski, p. Renato Simoni, członek królewskiej Akademii włoskiej, poświęcił najwięcej miejsca opisowi pobytu Napoleona na wyspie św. Heleny.

SPRAWY BIEŻĄCE

Oni tacy dobrzy...

Zatem ... ?

Spotykamy na tym padole płaczu wielu ludzi, którzy dziwnie odplacają za okazywaną im przychylność lub dobroć.

Wobec tego, że pan kierownik raz i drugi pobrał w łóżko wyrozumiałość odniósł się do niedokładnie wykonanej pracy, pracownik uznał, że temu można oddać z reguły gorzej odrobioną przedmiot, byle się przy tym przyczynić do uszczelnienia, on wybaczył. Za to ten drugi odbiorca pracy, z tym nie ma zarzutów, temu się oczu nie zamylał, zatem? dostaje też towar jak należy.

Kupcowo da uprzejmie bezprezycyjnej klientki odnosi się niegrzecznie, bo z miny wnosi, że taka osoba pozwoli sobie wzmocnić, iż n.p. ona właśnie jest odpowiedzialnym obiektem, na którym można ułożyć sobie za ogólny brak papieru i ku zdziwieniu reszty kupujących do niej jednej

zwraca się z żądaniem przyniesienia opakowania, chociaż chwilę przed tym zawinęła innej osobie taki sam towar w papier na ten cel przygotowany. Ona taka wyrozumiała, zatem? spotyka ją zaskoczona wyrozumiałość! Czy kupcowo chciałaby tego dla siebie? Koleżanka raz i drugi wywręczała w pracy chórą lub w innych względach spóźniając się towarzyszyć i nie upominała się o podobną usługę, zatem... z takiej uczynności zaczyna ją korzystać także inni, bo ona „nie śmie” odmówić.

Młody człowiek w obecności z wszystkimi jest bardzo uprzejmy, zatem... część towarzyszy odplaca mu lekceważeniem.

Przełożony odnosi się do podwładnych z serdecznością i stosunek jego jest bliski, raczej przyjacielski, zatem... nie potrzeba mu — zdaniem niektórych — okazywać tych samych ogólnie przyjętych objawów szacunku co szefom, zachowującym większy dystans.

Kto w taki sposób odnosi się do ludzi dobrych, uczynnych, uprzejmych, serdecznych? Człowiek, który tylko z obawy przed karą, groźną miną, surową wypowiedzią, spełnia dobre swą pracę, innych szanuje, za uczynność odplaca uczynnością, który dobroć, uprzejmość, uczynność, serdeczność uważa za dowód słabości i lekko albo wręcz za głupotę. I tacy przebiegli, tacy sprytni wytykają czoło b o c y c h im zalet ludzkich stają się powodem, że z konieczności wraz z latami, wraz z coraz częstszym spotykaniem się z nadużywaniem objawów dobroci serca, ludzie stają się twardzi i zimni lub co najmniej na zewnątrz z konieczności, obiecując, z ludźmi nie znośnymi dobroci i uprzejmości, zmuszając się do surowego i chłodnego objęcia. Gdy zawiadli się zbyt często, odnoszą się w ten sposób nawet do takich, którzy by serdeczności nie nadużyli. Stracili bowiem po prostu zaufanie i boją się nowych, ciagle nowych rozczarowań i nawracania do twardej metody.

A zatem... przebiegle nadużywanie ludzkiej dobroci na dłuższą metę nie popłaca, bo chociaż chytry raz i drugi wyższą cudzą wyrozumiałość, to swoim postępowaniem spowoduje zwiększenie ogólnej surowości i spotka się z nią niechybnie w zdwojonej postaci przy innej sposobności i będzie to jego własną winą.

Zatem: będzie miał czego nie czynić ale do czego sam się przyczynił i ziemia nadal pozostanie padolem płaczu.

LUDMIŁA.

Bocian -- wzorem monogamii Rejestracja była w gminach wiejskich

Paryż. — Rybacy, zarówno jak uczeni przyrodnicy, obserwując życie mieszkających wód, znajdują wśród nich oznaki inteligencji i uczuciowości.

Jeden z rybaków, łowięcy ryby na wędkę zauważył, jak żółty pany szczupak wspomagany był przez swych kamratów; starał się oderwać od haczyka, a dwa drugie szczupaki, wpięte w jego skrzela, czyniły wysiłki dla ściągnięcia go z powrotem do wody.

Czy zachodzi tu wypadek refleksów mechanicznych, czy też jest to wyraz pewnej solidarności gatunku?

Myślicy polujący w Afryce zauważają często, jak ranie antylopy wspomaganie są przez swe towarzyszy. Takie same odruchy zdarza się zauważyć u pewnych gatunków małp.

Wiele mamy ptaków o wysokim poziomie uczuć małżeńskich i ojcowskich, szczególnie gołębi, słowików, łabędzi, a zwłaszcza bocianów — największych zwolenników monogamii.

Jeden z zoologów amerykańskich zauważył, że para gęsi

kańadyjskich związała sobie gniazdo koło stawu ogrodu zoologicznego. Przez 8 lat z rzędu ta sama para ptaków wracała z powrotem, o czym przekonał się mój obserwator z który rozpoznał, jakie im nałożył na nóżki, a samica rok rocznie znosiła jaja. Gdy na dziewiąty raz powróciła — była sama, straciła widocznie samca, i przestała znosić jaja.

SPORT

Po 30 latach znowu mistrzem żywiarskim

Chamonix. — Z okazji uzyskania tytułu mistrza żywiarskiego Francji podczas zawodów — prasa francuska podaje szereg ciekawych danych z biografii mistrza — Leona Quaglia.

Liczy on 47 lat i twierdzi, iż „lód konserwuje”. Co ważniejsze — własnym życiem dowodzi słuszności tego twierdzenia.

Lyon. — Dla należytego podziatu zobowiązań, nakładanych na producentów dostarczających mięso, prefekt okręgu Lyonu nakazał prowadzenie w każdym merostwie gminnym ewidencji bydła. Rejestry te zawierają będą specjalne arkusze dla każdej eksploatacji.

Dla wprowadzenia w życie tego zarządzenia — merowie wezmą za podstawę deklaracje doko-

nane przez producentów w listopadzie 1942 oraz posiadane informacje o hodowli nie-producentów.

Co miesiąc — przy odbieraniu kart żywnościowych — zainteresowani winni podać zmiany, jakie nastąpiły w ich żywym inwentarzu.

NOWY TYP POJAZDÓW

Carcassonne. — Próba skoordynowania transportów szynowo — drogowych powiodła się doskonale w tym świecie.

W obecności dyrektora kolei żelaznych, pewien inżynier zdemontował autobus, przysposobiony na gazole, nadający się do trakcji drogowej i na szynach. Próby odbyły się na obu terenach lokomocji.

AUTOMATYCZNY GARAZ

Nowy Jork. — Buduje się tu olbrzymie drapaczne chmur, wysokości 24 pięter, w których pomieści się może ponad tysiąc samochodów.

Osobliwością tych garaży jest, że z chwilą gdy posiadacz samochodu wprowadzi swój wóz do windy, znajdujące się na poziomie ulicy, — samochód dostaje się zupełnie automatycznie na wyznaczone mu wolne miejsce. Cała obsługa takiego garażu stanowi jeden tylko człowiek, który w centrali, za pociśnięciem odpowiednich guzików, kieruje samochodem na miejsce postoju i w ten sam sposób w razie potrzeby sprowadza go z powrotem na dół.

KACIK LEKARSKI

Niestrawność i nerwy

Jak zaburzenia systemu trawiennego wpływają na nerwowość, tak niedyspozycja nerwowa powoduje często niestrawność.

Po zauważeniu niemożności w systemie trawiennym, należy poddać się dokładnemu zbadaniu lekarza, a po przekonaniu się o dobrym stanie żołądka i kiszki — przystąpić do leczenia nerwów w celu usunięcia niestrawności.

Przy leczeniu nerwów należy przede wszystkim zastosować duży wypocinek i snu, ponieważ w ten tylko sposób mogą nabrać siły komórki nerwowe, które zostały osłabione w czasie pracy.

Należy dbać o pogodę umysłu. Dobrze jest stosować lekkie ćwiczenia fizyczne, przechadzkę na świeżym powietrzu i masaż. Ciężka kąpiel zwykle uspokaja nerwy i pomaga w trawieniu podobnie jak wypocinek przed jedzeniem. Naturalne regularne wypróżnianie kiszki jest rzeczą bardzo ważną, a można to osiągnąć przez właściwą dietę.

Delikatne masaż może być skuteczne, jak i spacer ale nie forsowne. Zmiana krajobrazu działa też kojąco na cały system nerwowy.

OGŁOSZENIA

Zgłaszający się na ogłoszenia winni włożyć do listu kopertę ofrankowaną wówczas, gdy w rachubę wchodzi przekazanie listu.

POSZUKUJECIE ?

Rodzina, Znajomy

CHCECIE SPRZEDAĆ ?

Przedmioty, Gospodarstwa, Domy,

ODDAĆ W DZIERZAWĘ ?

ogłoszenie o tym

„WIARUSIE POLSKIM”

a z pewnością będzie zadowolony. Jedna linia ogłoszenia kosztuje 5 fr. Najmniejsze ogłoszenie za jeden raz 25 fr. — i raz 60 fr.

Blizszych informacji

na każde zadanie udzieli Administracja „Wiariusu Polskiego” — Na

odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy za 1 fr. 50.

ROZNE

Poszukuje

dziewczyn lub kobiety na fermę

do pomocy w domu i łatwej pracy o-

grodowej. Dobry umysł, miejsce stałe, w pobliżu Avignon. Zgłoszenia

proszę kierować do MME GASCONE An-

na — la Begude-de-Rochefort-du-Gard.

(Gard).

(Visa O.R.T. N. 4034).

Poszukuje

pracy jako robotnik rolny.

Znam wszystkie prace rolne i umiem

obchodzić się z wolami i kornami. Oferty

pisane po polsku kierować proszę:

OBUSZKO Bronisław — La Rolline

par Ausances (Creuse). (N. 897).

panna milego charakteru.

Zgłoszenia wraz z fotografią proszę kie-

rować do Administracji „Wiariusu Pol-

skiego” pod N. 895...

Od Administracji

Czytelników naszych zawiada-

miamy, że

„Wiarius Polski”

nie prowadzi

księgarni,

to że zwracanie się do nas po

książki, słowniki, listowniki, ma-

py, senniki i t. p. jest bezcelowe.

Na terenie Francji niekupowa-

nej księgarni, polska nie istnieje,

prze to i adresu do ogólnej wi-

adomości podać nie możemy.

Mamy tylko na składzie książkę,

wydaną własnym nakładem p. tyt.

„ZBIÓR NOWEL I POWIEŚCI”,

oraz

„KSIĄŻKIE DO NABOZENSTWA

DIA POLAKOW ROZPO-

SZONYCH PO ŚWIECIE”.

Imp. de la PRESSE LYONNAISE

14, rue de la Charité, LYON (Rhône).

Le gérant: E. BOUCHER.

Poranek w górach

Błękot nieba i grupy chmur zaróżowione,

Jak ze snu zbudzone,

Pasemka promyków słonecznych na gór szczytach.

Zawieszonych w błękicach.

W dole mgły w spienione jezioro rozlane,

Białe, świetlane.

A góry jakby kąpiące się radosne, dziewicze,

Z bajek góry tajemnicze.

Ciemniejszymi plamami zaznaczone drzewa

Z którymi igrają puszysty śnieg zwiwa

Wiatr i niby kroki tajemnymi

Idzie z drzewami tymi.

I zda się, że wychodzą z jeziora wyciągnięte w kolumny bez końca

Drzewa i idą do słońca.

Aleksandra Machalska.

Plamy słoneczne

W systemie słonecznym słoń-

ce jest oczywiście największą pla-

netą i dlatego też koło słońca o-

bracają się wszystkie inne plane-

ty. W innych systemach planety

są jeszcze większe. Według astro-

nomów gwiazda Omicron Citi

jest rzekomo kilka milionów ra-

zy większa od słońca. Słońce

jest 332.000 razy większe od

naszej ziemi i wydzielą z sie-

bie olbrzymi upał. Co do pocho-

dzenia gorąca słonecznego róż-

ne istnieją przypuszczenia, lecz

dotąd żadna teoria nie została

przez uczonych uznana.

W ostatnich latach plamy na

słońcu wywołują wśród uczo-

nych wielkie zainteresowanie,

ponieważ okazują się, że plamy

CO PISZE PRASA?

Posty Gandhiego...

„L'Effort”

„Kronika i już prawie legę-

da — czynią z Gandhiego jedne-

go z największych i najciekaws-

zych ludzi tego wieku. Ten

człowiek drobny, ch